gazetka@psychiatria.miedzyrzecz.pl



OBRZYCE

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY SZPITALA

Fot. D. Nowak

CZERWIEC 2006 r. *NR 6(15)*

W NUMERZE:

Serwis informacyjny

Rozmowa z wiceprzewodniczącym Rady Społecznej Szpitala

Wspomnienia o Mieczysławie Kopaczu

Z posiedzenie Rady Społecznej

Dziejów orkiestry dętej - ciąg dalszy

Oddział opiekuńczo-leczniczy nr 16 b

Zakup nowej karetki

My, z drugiego brzegu

Remont obrzyckiej fontanny

Turniej szachowy

Wycieczki

Piknik Gazety „Obrzyce”



Fot. D. Nowak

PRZYSŁOWIA CZERWCOWE

Czerwiec daje dni gorące, kosa brzęczy już na łące

Czerwiec na maju zwykle się wzoruje, jego pluchy, pogody, często naśladuje

Gdy czerwiec chłodem i wodą szafuje, to zwykle rok cały popsuje

Od czerwca dużo zależy, czy żniwa będą jak należy

Pełnia czerwcowa - burza gotowa

Grzmot w czerwcu głosi, że dużo zboża nosi.

Gdy święty Jan łąkę kosi, lada baba deszcz uprosi.

1 CZERWCA DZIEŃ DZIECKA



Z okazji zbliżającego się Waszego święta, życzymy Wam, by: Wasi rodzice pozwalali Wam na znacznie więcej niż dotychczas, żeby zawsze mieli pieniążki na prezenty dla Was, aby zapominali kiedy powinniście kłaść się spać i żeby wreszcie przypomnieli sobie że dzieci mają też swoje - dziecięce prawa.

REDAKCJA

ZAPRASZAMY NA DRUGI PIKNIK REKREACYJNY Z GAZETĄ „OBRZYCE”

17 CZERWCA (SOBOTA), GODZ. 15.00 – 20.00

STADION W OBRZYCACH

SERWIS INFORMACYJNY

Od 1 czerwca br. dwie pracownice przeszły na emeryturę: pielęgniarka i salowa. Z dniem 11 maja br. został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej zatrudniony w Szpitalu ratownik medyczny.

Na początku czerwca odbędzie się uroczyste oddanie do użytku po kapitalnym remoncie Całodobowego Oddziału Psychiatrycznego Nr 20

Ruch Chorych informuje, że w miesiącu kwietniu 2006 r. Szpital wykonał 16 156 osobodni. Przyjęto do szpitala 300 osób, a wypisano 302.

25 maja br. poznaliśmy nową Dyrektor ds. lecznictwa w naszym szpitalu. Została nią pani Beata Gajdowska– specjalista psychiatra. Rozmowa w kolejnym numerze „Obrzyc"

O.I.P.I.P wspólnie z Wyższą Szkołą Biznesu w Gorzowie Wlkp. realizuje projekt „Nowe kwalifikacje szansą na zatrudnienie w przyszłości", w ramach Działania 2.4.
Projekt ten finansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Unii Europejskiej oraz budżetu państwa w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

W ramach tego projektu 26 maja br. rozpoczął się kurs: Informatyka dla menedżera-ISOF, realizowany w SPZOZ w Międzyrzeczu, w którym bierze udział pięciu pracowników naszego Szpitala.

Dnia 03.06.2006 r. również w ramach tego projektu rozpocznie się w SP Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych kurs: Warsztat pomocy psychologicznej. Kadrę wykładową stanowić będą pracownicy Wyższej Szkoły Biznesu w Gorzowie. Z oferty tej skorzysta dwadzieścia osób, w tym czternaście pracujących w naszym Szpitalu.

ZAPRASZAMY!

Nowa karetka

Dnia 19 maja 2006 r. Szpital zakupił karetkę marki VW. Nowa karetka posiada wyższy standard wyposażenia, co przekłada się na wzrost komfortu i bezpieczeństwa jazdy jej pasażerów. Między innymi posiada system ABS, webasto - które zapewni prawidłowe ogrzewanie w czasie zimy. Po przeprowadzonych badaniach technicznych i rejestracji będzie służyć pacjentom naszego szpitala.

Henryk Borówko



Fot. D. Nowak

Dnia 1 czerwca 2006 r. o godz. 12.00 w sali kinowej Samodzielnego Publicznego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu-Obrzycach odbędzie się wykład

Księdza Prałata Mariana Piątkowskiego na temat:

„WSPÓŁPRACA EGZORCYSTÓW I PSYCHIATRÓW"

Serdecznie zapraszamy

Rozmowa z Grzegorzem Rydzaniczem – wiceprzewodniczącym Rady Społecznej Samodzielnego Publicznego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu



Grzegorz Rydzanicz w marcu 2005 r. został powołany, jako przedstawiciel Województwa Lubuskiego, w skład Rady Społecznej Samodzielnego Publicznego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu na czteroletnią kadencję. Na pierwszym posiedzeniu Rady Społecznej, został wybrany wiceprzewodniczącym. Jest jedynym międzyrzeczaninem, który wchodzi w skład sześcioosobowej Rady.

Red.: Czy mógłby pan przybliżyć swoją osobę czytelnikom miesięcznika informacyjnego „Obrzyce"?

G.R.: Mam 35 lat, z wykształcenia jestem politologiem, specjalizuję się w ustrojoznawstwie, poza tym jestem absolwentem Studium Pracowników Socjalnych – specjalność „pomoc społeczna", uczyłem się j. angielskiego w Seattle Washington, USA. Ponadto od 2002 r. jestem radnym Rady Miejskiej w Międzyrzeczu, w której pełnię funkcję wiceprzewodniczącego Rady.

Red.: Jakie ma pan zainteresowania?

G.R.: Interesuję się filozofią starożytną, historią doktryn politycznych oraz marketingiem politycznym.

Red.: Jaką rolę spełnia Rada Społeczna działająca przy Szpitalu?

G.R.: Rada jest organem inicjującym i opiniodawczym właściwego organu województwa lubuskiego. Poza tym jest organem doradczym Dyrektora Szpitala

Red.: Czy w tej kadencji Rady udało się zapoczątkować jakieś przedsięwzięcie?

G.R.: Tak. W lutym 2006 r. wspólnie z Dyr. A. Kielichem, zainicjowaliśmy współpracę pomiędzy Szpitalem dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu, a Burmistrzem Międzyrzecza – Tadeuszem Dubickim.

Należy pamiętać, że organem założycielskim Szpitala w Obrzycach jest Województwo Lubuskie, a nie gmina Międzyrzecz. Zatem gmina nie ma obowiązku udzielania jakiejkolwiek pomocy w działalności tej placówki, gdyż jest to zadanie organów władzy samorządowej Województwa Lubuskiego. Nie mniej jednak, Szpital jest położony na terenie Międzyrzecza i dlatego przekonywaliśmy Burmistrza, że warto jest tego typu współpracę nawiązać, ponieważ:

- po pierwsze, Szpital w Obrzycach jest jednym z większych zakładów pracy w Międzyrzeczu,
- po drugie, z jego usług korzystają sami międzyrzeczanie (Oddział Neurologii, Zakład Fizjoterapii, Pracownia Radiologiczna i EEG i wiele innych),
- po trzecie, na terenie Szpitala i przyległym do niego osiedlu mieszkaniowym przy ul. Poznańskiej, mieszka wielu mieszkańców Międzyrzecza.

Red.: Czy są jakieś efekty tej działalności?

G.R.: Efektem wspólnych działań i kontaktów jest porozumienie pomiędzy Dyr. Szpitala a Burmistrzem T. Dubickim w sprawie wykupu przez gminę udziałów w Międzyrzeckim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji, gdzie gmina jest głównym udziałowcem.

Szpital posiada 1532 udziały o łącznej wartości 766.000 zł. Tak naprawdę, kwota ta jest zamrożona i nie przynosi Szpitalowi w Obrzycach żadnych korzyści, gdyż spółka komunalna MPWiK nie jest nastawiona na maksymalizację zysków, z których Szpital mógłby otrzymać jakąś dywidendę. Jej zadaniem jest dostarczanie wody dla lokalnej społeczności.

Burmistrz T. Dubicki zapewnił, że wykupi udziały w kilku transzach, pod jednym tylko warunkiem. Cała kwota 766.000 zł. ma zasilić konto Szpitala w Obrzycach. Pieniądze z tego tytułu będzie można wykorzystać np. na remont poszczególnych oddziałów lub przeznaczyć na zaspokojenie innych potrzeb Szpitala.

Red.: Czy są inne przykłady wspólnych inicjatyw?

G.R.: Przykłady wspólnych inicjatyw można mnożyć. Ostatnio Burmistrz zwolnił Szpital z podatku od nieruchomości. Te środki finansowe można wykorzystać na zakup leków lub jakiegoś sprzętu medycznego. Pozostałe przedsięwzięcia są w trakcie realizacji i mamy nadzieję, że zostaną one pozytywnie sfinalizowane.

Ze swej strony chciałbym zapewnić, że do końca swojej kadencji, jako wiceprzewodniczący Rady Społecznej Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu, będę utrwalał i pogłębiał tę współpracę pomiędzy Szpitalem a lokalną władzą samorządową w Międzyrzeczu. Wierzę, że mi się to uda.

Red.: My również mamy nadzieję, że współpraca pomiędzy gminą i szpitalem, w miarę upływu czasu, będzie się zacieśniać. Wierzymy bowiem, że w Panu mamy swojego rzecznika, który na stałe będzie reprezentował nasze interesy na forum samorządowych władz gminnych. Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów w zbliżających się wyborach samorządowych.

G.R.: Dziękuję bardzo i Państwu również życzę nadejścia lepszych czasów dla służby zdrowia.

Rozmawiała Ewa Nowak



„MIETEK“



Jakim Go pamiętam? Co było w Nim takiego, że Jego osoba była tak ZNACZĄCA i NIEPOWTARZALNA dla Obrzyc?

Był niewątpliwie dobrym człowiekiem.

Przede wszystkim potrafił połączyć w sobie dwie pozornie przeciwstawne postawy. Był jednocześnie zaangażowanym pasjonatem, dla którego i Polska i Obrzyce były bardzo ważne, które na co dzień głęboko przeżywał – a jednocześnie był pogodnym, łagodnym, dążącym do zgody człowiekiem, z dużą tolerancją dla innych i dystansem do siebie.

Dosłownie cierpiał w atmosferze kłótni, nieporozumień.

Wielokrotnie witał mnie wzburzony w swoim gabinecie, do którego często lubiłem zachodzić: „co oni wyrabiają... po co się kłócą... czy ty to rozumiesz ... po co im to! - i dotyczyło to zarówno Polski jak i naszego obrzyckiego podwórka.

Ażeby lepiej przybliżyć Jego osobę wspomnę kilka epizodów z naszych wspólnych kontaktów.

Miałem przyjemność i zaszczyt żegnać Go w imieniu grupy lekarzy, gdy odchodził na emeryturę. Dziękowałem Mu za ŻYCZLIWOŚĆ i WYROZUMIAŁOŚĆ dla nas lekarzy. Tyle razy doprowadzaliśmy Go do „szewskiej pasji” nieterminowością zdawania historii chorób, czy opinii sądowo – psychiatrycznych itp., za co to On musiał się za nas tłumaczyć. Ale zawsze podkreślał, że to my stanowimy „sól” tego szpitala i tym bardziej winniśmy przestrzegać standardów pewnych zachowań.

Razem z Nim i z Z. Szczuckim zakładałem obrzycką „Solidarność”. Ten namiętny, entuzjastyczny czas na zawsze pozostanie mi w pamięci. Jak wtenczas serio traktowaliśmy takie słowa jak prawda, sprawiedliwość itp., każdy przecinek w statucie. Pamiętam np. że specjalnie jechaliśmy do Gorzowa, żeby ustalić, czy do ważności wyboru wystarczy „ponad 50 % głosów”, czy „minimum 50% + 1 głos”. Jechaliśmy oczywiście Mietka samochodem (w tamtych czasach horrendalnych trudności z benzyną!) i nawet przez myśl mu nie przeszło żądać zwrotu kosztów. „ To dla Polski”.

W późniejszych latach trawestowaliśmy Mickiewicza mówiąc: „zrodzeni w niewoli, rozczarowani w późniejszym życiu - my taką jesień mieliśmy tylko raz w życiu!”.

Ja nie umiem dobrze grać w brydża. Ale co gorsza ja lubiłem grać w brydża! Wielokrotnie pogodna, życzliwa, wyrozumiała postawa Mietka ratowała mnie przed zlinczowaniem przez partnerów.

Na początku lat 90-tych, gdy już otworzyły się możliwości turystycznych wyjazdów na Zachód, (ale kurs dolara był dla nas zabójczy) wybraliśmy się na autokarowy „koczowniczy” objazd Europy aż do Portugalii. Jedliśmy bardzo skromnie, spaliśmy gdzie popadło (rzadko pod namiotem na campingach) rozklekotanym autokarem, który w końcu się popsuł. W takich ekstremalnych warunkach dochodziło do różnych spięć, nieporozumień. Mietek te wszystkie niedogodności nie tylko znosił z właściwą sobie pogodą ducha, ale cały czas swoją mediacyjną postawą próbował łagodzić atmosferę. W tak trudnej sytuacji ujawnia się rzeczywista wartość człowieka.

I jak tyle razy przedtem, gdy odchodzi człowiek bliski i dobry gryzie żal, że tego nie powiedziałem mu osobiście. Dobrze znamy, tak genialne, że aż zbanalizowane słowa śp. Księdza Twardowskiego: „śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą”. A zawsze stajemy bezradni wobec tego żalu: „dlaczego nie zdążyłem dać Mu odczuć jak Go ceniłem i lubiłem, gdy był wśród nas”.

Pozostaje tylko nadzieja, że jeśli chociaż jedna kropelka z tej Jego życzliwości, wyrozumiałości i dążenia do zgody rozleje się w nas, to i my potrafimy z takimi samymi odczuciami patrzeć na siebie nawzajem. A dobroci, wyrozumiałości, życzliwości nie będziemy uważać za słabość. A Ty będziesz miał poczucie, że „Non omnis moriar”.

Ryszard Maciejewski

---

29 kwietnia 2006 roku wszystkich bardzo zasmuciła wiadomość o tym, że po długiej i ciężkiej chorobie odszedł od nas Mieczysław Kopacz - nasz wspaniały szef, dobry i zawsze pogodny człowiek, przyjaciel. Był wieloletnim pracownikiem Szpitala i kierownikiem Ruchu Chorych. Jego pogoda ducha oraz wesołe usposobienie zawsze pozytywnie wpływały na atmosferę w naszym dziale. Kiedy odszedł na zasłużoną emeryturę, nigdy nie zapominał o swoich „babach”, często odwiedzał nas w Ruchu Chorych, interesował się życiem i sprawami każdej z nas. Jego ostatnia wizyta u nas, jak ze smutkiem wyczuliśmy, była właściwie swoistym pożegnaniem z nami.





Mieczysław Kopacz na zawsze pozostanie w naszej pamięci, bo pamięć tak mało kosztuje, a tak wiele znaczy… **Pamiętamy!**

Koleżanki z Ruchu Chorych

Wspomnienie o Mietku

Jak sięgam pamięcią, ognisko TKKF Astoria działało przy szpitalu – od roku 1959. Różne osoby sprawowały funkcję prezesa ogniska. Najdłużej pełnił ją kolega Mietek. Był to okres od połowy lat 70-tych do połowy lat 90 – tych. Za jego prezesowania ognisko miało bardzo dużo sukcesów. Braliśmy udział we wszystkich zlotach ognisk TKKF, osiągając czołowe lokaty w różnych dyscyplinach. Sami organizowaliśmy różne imprezy sportowe dla pracowników służby zdrowia, imprezy ogólnodostępne dla wszystkich chętnych. Przez 14 lat organizowaliśmy „Bieg Obrzan" dla biegaczy amatorów. W biegach tych uczestniczyli czołowi zawodnicy woj. gorzowskiego, zielonogórskiego, a także z całego kraju. Mietek zawsze mocno angażował się w organizację tych biegów, i im kibicował.

Z Mietkiem tworzyliśmy też parę brydżową. Braliśmy udział w licznych turniejach brydżowych organizowanych na terenie województwa, a także Polski. Często kłóciliśmy się, ale tylko w sprawach dotyczących rozgrywek brydżowych. Nigdy nie odbijało się to na naszej przyjaźni. Działalność w ognisku zakończyła się w latach 90 – tych, pozostał nam tylko brydż, w którym uczestniczyliśmy prawie do końca życia Mietka. Będzie mi Go brakowało. Był wspaniałym kolegą, świetnym działaczem sportowym, organizatorem imprez rekreacyjnych i partnerem brydżowym.

Józef Matysiak

Dyrekcji, pracownikom Szpitala, sąsiadom, wszystkim którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

Mieczysława Kopacza

dziękują: ***żona Danuta z rodziną***
brat z rodziną

Pani Danucie Kopacz

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci męża

Mieczysława Kopacza

składają pracownice z Ruchu Chorych

RADA SPOŁECZNA

18 maja odbyło się posiedzenie Rady Społecznej Szpitala.

Na posiedzenie przybyli członkowie Rady w osobach: Jan Szachowicz – Przewodniczący, Grzegorz Rydzanicz- Wiceprzewodniczący, Maria Długozima – Sekretarz oraz Leszek Zimny i Waldemar Nowaczyk – Członkowie.

W posiedzeniu udział wzięła także dyrekcja Szpitala oraz zaproszeni przedstawiciele Zakładowych Organizacji Związkowych i Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych w Gorzowie Wlkp.

Porządek obrad obejmował:

1. Przedstawienie sprawozdania finansowego za 2005 r.
2. Omówienie wykonania planu dochodów i kosztów za I kwartał 2006.
3. Informację dotyczącą spłaty zaległych zobowiązań wobec pracowników oraz procesu restrukturyzacji.
4. Podjęcie uchwał dotyczących wniosków dyrekcji w sprawach:

a) wyrażenia opinii dotyczącej sprawozdania finansowego za 2005 r.

b) wyrażenia opinii dotyczącej przeznaczenia gruntu pod budowę wielorodzinnego budynku mieszkalnego

c) zbycia ultradźwiękowego przepływomierza oraz ultrasonografu

d) wyrażenia opinii dotyczącej inwestycji związanej z modernizacją sieci ciepłowniczej.

W wyniku przeprowadzonych jawnych głosowań, wszystkie uchwały zostały przyjęte pozytywnie. W związku z powyższym, dyrekcja będzie mogła skierować powyższe wnioski pod obrady Zarządu Województwa Lubuskiego.

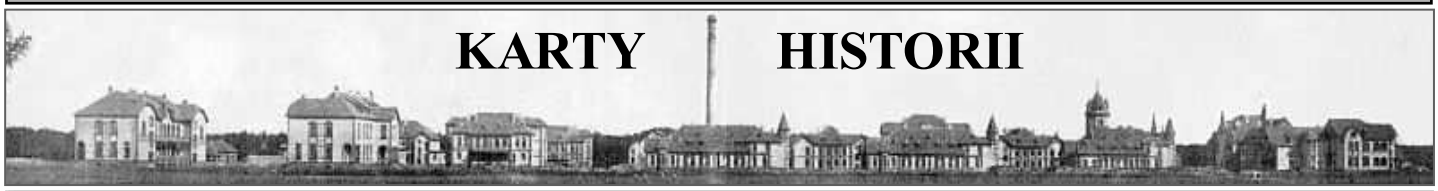
Rada Społeczna wystąpiła również z wnioskiem do Zarządu Województwa Lubuskiego o przyznanie Dyrektorowi Andrzejowi Kielichowi nagrody rocznej za 2005 r.

Ewa Nowak

Z HISTORYCZNEJ KLISZY







TO TEŻ JUŻ HISTORIA - cz. 2

DZIEJÓW ORKIESTRY DĘTEJ - CIĄG DALSZY

1 września 1957 r. funkcję kapelmistrza obrzyckiej orkiestry objął Lech Badziński – zawodowy podoficer, muzyk orkiestry wojskowej w Międzyrzeczu. Podjął on się właściwie utworzenia orkiestry od nowa opierając się na pozostałych w Obrzycach członkach poprzedniego zespołu oraz rozpoczynając szkolenie następnych. Miesiąc wcześniej pracę rozpoczął nowy dyrektor Szpitala lek. Kazimierz Borkowski. Wicedyrektorem d/s administracyjno-gospodarczych był wtedy Zdzisław Kurzawa, którego żona była referentem kulturalno – oświatowym. Dodając do tego znaczące poparcie Rady Zakładowej, można powiedzieć, że warunki funkcjonowania orkiestry były sprzyjające.

Próby orkiestry odbywały się początkowo w Szkole Podstawowej, a następnie w dzisiejszej sali konferencyjnej w budynku administracji. Jako zaplecze służył prawy balkon sali kinowej. Po latach takich „udogodnień" przeniesiono orkiestrę do Klubu Chorych, do adaptowanego na ten cel mieszkania na poddaszu. Było to lokum w miarę dogodne, w którym orkiestra dotrwała do końca swego żywota.

Nowy kapelmistrz okazał się człowiekiem zdolnym i energicznym. Szybko zdobył sobie autorytet i uznanie obrzyckiego środowiska. Jego działalność zaowocowała wkrótce ponownymi występami orkiestry. W razie potrzeby swoją pomoc ofiarowali koledzy kapelmistrza z orkiestry wojskowej, o ile dysponowali wolnym czasem. Do reanimowanej orkiestry powrócił także autor tych wspomnień, który 1 października 1957 r. rozpoczął pracę w Szpitalu. Tym razem jako klarnecista, a dzięki Lechowi wkrótce także opanowałem kolejny instrument – saksofon. W ślad za nowym kapelmistrzem do pracy w Obrzycach i do orkiestry ściągnął wkrótce Bolesław Perz – klarnecista i saksofonista. Najstarsze, jakie posiadam, zdjęcie z tamtego okresu pochodzi z 1959 r. (Fot. nr 1)



Fot. nr 1

L. Badziński to ten w wojskowym mundurze stojący między orkiestrantami. Od lewej w 1 rzędzie: J. Boche, W. Hombek, Fr. Stachowiak, Wł. Luc, Wł. Kozioł, w 2 rzędzie między innymi: Fr. Kosicki, A. Bałut, W. Więch i T. Kijak.

Do orkiestry włączył się ponownie także Ludwik Kosicki, który pod nieobecność kapelmistrza prowadził orkiestrę (Fot. nr 2)



Fot. nr 2

„Nowa" orkiestra nie była jeszcze umundurowana. Nastąpiło to trochę później bo w 1961 r.

W poprzednim odcinku wymieniłem niektóre z bieżących wydarzeń stanowiących okazję do udziału w nich orkiestry. Inną taką okazją były zawody sportowe, w tym organizowane przez Zw. Zaw. Prac. Sł. Zd. Spartakiady Pracowników Służby Zdrowia. Pierwsza taka impreza odbyła się na obiektach sportowych naszego szpitala we wrześniu 1960 r. Moment wejścia na stadion przedstawia kolejne zdjęcie (Fot. nr 3). Na czele kierownik ekipy gospodarzy mgr Józef Matysiak.



Fot. nr 3

Na kolejnym zdjęciu (Fot. nr 4) obrzycka orkiestra prowadzi pochód z okazji otwarcia tygodnia P.C.K. w Międzyrzeczu. Było to 8 maja 1961 r.



Fot. nr 4

Latem tego samego roku orkiestra otrzymuje jednolite ubiory – popelinowe wojskowe wiatrówki, czarne spodnie i czarne berety. Prezentuje je następne zdjęcie (Fot. nr 5). Widnieje na nim szereg nowych twarzy, ale również weteran Stanisław Bałut. Mam nadzieję, że nie urażę nikogo jeśli nie wymienię wszystkich osób widniejących na tym i na kolejnych zdję-



Fot. nr 5

ciach. Przerosłoby to skromne ramy naszego pisma. Wydaje mi się też, że zwłaszcza starsi czytelnicy zapamiętali ich tak samo dobrze jak ja, a może lepiej. Niemniej dwóch jeszcze wymienię: pierwszy z lewej w drugim rzędzie, jeszcze bez okularów i bez brody to Marian Kanonik, a siedzący poniżej po tej samej stronie młodzieniec to Roman Prokopiec.



Fot. nr 6

Wspomniane wcześniej okazje do występów miały charakter z pewnością pogodny. Nie sposób jednak nie wspomnieć i o tych smutnych, o udziale orkiestry w pogrzebach. Tych było także niemało w ciągu wieloletniej działalności orkiestry. Zaprezentuję tylko jedno zdjęcie (Fot. nr 6) – orkiestra prowadzi kondukt pogrzebowy z Obrzyc na stary cmentarz komunalny w Międzyrzeczu. Na nowy dojeżdżać trzeba już było autobusem. Udział orkiestry w wychodzących z obrzyckiej kaplicy pogrzebach zmarłych pracowników bądź emerytów był niemalże regułą, chociażby odprowadzenie konduktu za bramę szpitalną.

Pod koniec lat sześćdziesiątych ub. stulecia orkiestra „dorobiła się" nowych jednolitych garniturów (Fot.nr 7),



Fot. nr 7



Fot. nr 8

a bodajże w 1970 r. Szpital zafundował swojej orkiestrze nowe mundury, uzupełnione później w czapki, akselbanty i inne dodatki. (Fot. nr 8) Był to okres kiedy do orkiestry garnęło się wielu młodych chłopców, z których wielu wyrosło na muzyków wysokiej klasy, a niektórzy uczynili z muzyki swój zawód.



Fot. nr 9

31 października 1970 r. z powodu przeniesienia służbowego z jednostki wojskowej w Międzyrzeczu do Ostrowa Wlkp. z obrzycką orkiestrą dętą rozstał się jej zasłużony kapelmistrz Lech Badziński. Na zakończenie poprowadził pożegnalny koncert orkiestry. (Fot nr 9)

Batutę i buławę po Lechu Badzińskim przejął w obrzyckiej orkiestrze Tadeusz Majchrowski, występujący w niej już wcześniej klarnecista i saksofonista. Z orkiestrą dętą – wojskową – związany był od 16-go roku życia, kiedy to jako ochotnik wstąpił do orkiestry wojskowej w Międzyrzeczu gdzie służył potem zawodowo do 1954 r. Ze Szpitalem w Obrzycach zetknął się już wcześniej bo w latach 1954-1955 pracował jako świetlicowy.

Orkiestrę po swoim poprzedniku przejął w listopadzie 1970 r. w pełnym składzie i dobrej obsadzie. (Fot. nr 10). Na wszelki wypadek przypomnę, że T. Majchrowski to ten pan po środku w 3-im rzędzie.



Fot. nr 10

Tadeusz Majchrowski prowadził orkiestrę do marca 1973 r.

A dokończenie historii orkiestry dętej już za miesiąc.

Joachim Boche



Oddział opiekuńczo-leczniczy nr 16 B przy Samodzielnym Publicznym Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych powstał tak jak większość oddziałów opiekuńczo-leczniczych w 1998 r.

Wtedy jeszcze oddział mieścił się w budynku nr 6. W czasach restrukturyzacji i przebudowy Szpitala długo nie było wiadomo jaki charakter będzie miał oddział. Z początku miał być to oddział geriatryczny, później geriatryczno-somatyczny, w efekcie końcowym został oddziałem opiekuńczo-leczniczym.

Oddział 16 B to oddział koedukacyjny żeńsko-męski składający się z 31 łóżek. W 1998 r. po remoncie i przygotowaniu adaptacyjnym przeszliśmy z budynku nr 6 do budynku nr 16 B. Od samego początku cały zespół personelu bardzo angażował się w stworzenie dla naszych pensjonariuszy dobrej atmosfery, przytulnego, ciepłego tzw. „drugiego domu", bo mówiąc szczerze dla wielu z nich jest to często „drugi lub też jedyny dom". Warunki w oddziale są zbliżone do warunków domowych, mamy przestronną salę telewizyjną, wspólną jadalnię i piękny ogród. Mieszkamy tu już sześć lat dzięki zaangażowaniu personelu w swoja pracę, przejawianiu własnej inicjatywy i pomysłów z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że jesteśmy zgranym zespołem, co bezpośrednio przekłada się na fachową jakość pracy i na to, by nasi podopieczni zawsze czuli się tu bezpiecznie i dobrze. Myślę, że jedynym defektem w oddziale są duże 8-mio, 6-cio, 5-cio osobowe sale. Myślę jednak, że w przyszłym roku z pomocą Dyrektora Szpitala uda się dokonać modernizacji tych sal i utworzenie małych, kameralnych oraz zmiany całej kolorystyki w oddziale, bo uważam, że jest to bardzo ważny element, aby poczuć się lepiej.

Teraz kilka słów (myślę, że najważniejszych) o naszych pensjonariuszach. Jak wcześniej wspomniałam jest to oddział koedukacyjny, mamy 18-cie łóżek męskich i 13-cie łóżek żeńskich. Nasi mieszkańcy to bardzo często pacjenci z licznymi, ciężkimi schorzeniami somatycznymi. Przedział wiekowy pacjentów to 20-to jak i 90-ciolatki. Naszą pracę musimy tak zorganizować, żeby wszyscy podopieczni byli otoczeni naszą uwagą i opieką, przecież jest bardzo istotne, by zarówno pacjenci jak i ich rodziny byli z tej opieki zadowoleni. Każdego z pensjonariuszy traktujemy indywidualnie i staramy się zapewnić im wszelkie wygody. Zespołowo dbamy o wygląd oddziału i otaczającego nas ogrodu, który zwłaszcza latem jest niczym swoisty azyl, w którym często przebywający pacjenci zapominają o swojej chorobie i problemach. Pragnę dodać, że nasi pensjonariusze często angażują się w wykonywanie prac ogrodowych, co z kolei przynosi im wiele satysfakcji i jest znakomitą terapią.





Fachową opiekę naszych pensjonariuszy otaczają:

Pani ordynator oddziału *dr Anna-Półtorak Wasilewska*
Pan *Stanisław Guzek* –felczer
Pielęgniarki: *Jadwiga Muszyńska* –oddziałowa, *Joanna Bancewicz, Krystyna Biernacka, Beata Bździonek, Klaudia Ciślak, Joanna Karawajew, Edyta Kowal-Sima, Ewa Tomaszyk, Irena Kusik, Renata Waack-Żyża, Ewelina Stutko*
Sanitariusze: *Mariola Baranek, Małgorzata Graczyk, Jolanta Nowacka, Sławomir Rzeźnicki*
Salowa: *Grażyna Dec*
Instruktor Terapii Zajęciowej: *Liliana Krzyżosiak*

Dziękuję ***Jadwiga Muszyńska***

P.S. Pisząc o personelu należy wspomnieć o pani *Rozalii Benklewskiej*, która w roku 2005 przeszła na zasłużoną emeryturę. To właśnie ona w dużej mierze przyczyniła się do powstania tego oddziału.

Miesiąc wielu wydarzeń.

Pragnę ten artykuł poświęcić nie tyle temu co przed nami, ale wydarzeniom, które przeżywaliśmy we wspólnocie Kościoła lokalnego czy też parafialnego.



Maj -to w tradycji Kościoła w Polsce miesiąc poświęcony Matce naszego Zbawiciela – Najświętszej Maryi Pannie. Jak Polska długa i szeroka, w bazylikach, świątyniach, kościołach, kaplicach i przy kapliczkach oraz także i przydrożnych krzyżach. W świątyniach naszej Parafii również Wierni spotykali się, aby oddać chwałę Bogu, przyzywając Imienia NMP. Niech to nabożeństwo nie umiera w tradycji naszej religijności. Kardynał August Hlond przed śmiercią powiedział, że „zwycięstwo, jeżeli przyjdzie to przyjdzie przez Maryję". Niech zwycięża Wiara, która pokonuje świat, a która jest Darem Chrystusa Zmartwychwstałego.

Maj -to miesiąc uroczystości I Komunii św. Kolejny etap życia w wierze i z wiary. Po raz przystąpiło w naszej Parafii, 14 maja, 24 dzieci, a sama uroczystość odbyła się w kościele Parafialnym w Bobowicku. Życzymy dzieciom i ich rodzinom wytrwania w przyjaźni z Chrystusem Eucharystycznym i świadczenia o Jego obecności w codziennym życiu.

We wtorek, 16 maja, przeżyliśmy niezwykłe odwiedziny. Kościół parafialny i całą wspólnotę odwiedził Ksiądz Biskup Krzysztof Białasik SVD – Pasterz Kościoła diecezji Oruro w Boliwii.

Ksiądz Biskup jest absolwentem PTH w Bobowicku. Wdzięczni za obecność w Parafii, życzymy Księdzu Biskupowi wielu łask i mocy w niełatwej pracy duszpasterskiej w dalekiej Ameryce Południowej.

Grupa Parafian odwiedziła w dniu 3 maja Grób Papieża Jana Pawła II i uczestniczyła w audiencji generalnej z Papieżem Benedyktem XVI na Palcu św. Piotra w Rzymie. Nawiedziła także wiele znaczących miast dla kultury i historii Włoch.

Ostatnie dni miesiąca Maryjnego przeżywaliśmy w atmosferze i klimacie Papieskiej Pielgrzymki do Polski. Po Wielkim Poprzedniku Janie Pawle II, Benedykt XVI przybył, aby powiedzieć, nam Polakom, abyśmy posiadając tak wielkie dziedzictwo, nie słabli w wierze, ale byli tą wiarą mocni w pokonywaniu wszelkich problemów, trudności i wyzwań.

Zakończyła się w minionym miesiącu wizytacja Pasterska Pasterza naszej diecezji księdza Biskupa Adama Dyczkowskiego. Pasterz podkreśli w wielu Parafiach potrzebę umacniania się w stowarzyszeniach i zespołach formacyjnych, aby dar Kościoła, który stanowimy, mógł być bardziej wyraźnie obecny i pomagał w odczytywaniu znaków czasu, na które to znaki świat nie zawsze ma odpowiedzi.

To kilka punktów naszej kroniki z minionego miesiąca.

Przed nami kolejny, poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, które jest Źródłem wielu darów Kościoła i samego Boga. Nabożeństwa do NSPJ podobnie jak w miesiącu maju o godz. 17.30 każdego dnia. Zapraszamy i pozdrawiamy,a wszystkim adeptom szkół życzymy radosnego zakończenia roku szkolnego.

Wasi duszpasterze

„MY, Z DRUGIEGO BRZEGU"

Dzisiaj wyjątkowo zmieniam formułę. Chcę przedstawić wiersz nie będący utworem pacjenta naszego szpitala. Moim zdaniem to najlepszy wiersz z jakim się spotkałem, a przybliżający przeżywanie naszych pacjentów.

Teraz kilka słów o historii tego wiersza.

Wiersz ten zobaczyłem kilka lat temu pod szybą biurka doktora O. Danielaka.

Często na dyżurze zachodziłem tam, ażeby go znowu przeczytać – urzekł mnie trafnością i odkrywczością metafory.

Potem go sobie przepisałem i dzieliłem się nim na różnych spotkaniach.

Zaproponowałem go też do druku dr T. Jaroszewskiemu w „Nowinkach Psychiatrycznych" piśmie oddziału warszawskiego PTP.

A za wiedzą i zgodą doktora Danielaka udostępniam go teraz „Obrzycom".

Wiersz dedykuję pani **dr Alicji Gulewicz** w związku z jej refleksjami w „Obrzycach" nr 3/12 dot. zainteresowań twórczością chorych psychicznie.

Zapraszamy do współpracy**.**

Ryszard Maciejewski

SCHIZOFRENICY

Zamknięci w sobie
na cztery spusty
Milczenia
chodzą po szpitalnych korytarzach
codziennie
odkrywają Nowe Światy
i Nowe Prawa
ale
nikt nie chce
przyjąć ich Prawd
dlatego
swoje eureki
chowają pod szpitalne piżamy
niczym najdroższe skarby.

J.L.

Remont obrzyckiej fontanny

NUMER NASZEGO KONTA:
30 1240 3578 1111 0000 4444 2134

z poważaniem Jarosław Pilarczyk
inspektor ochrony przeciwpożarowej

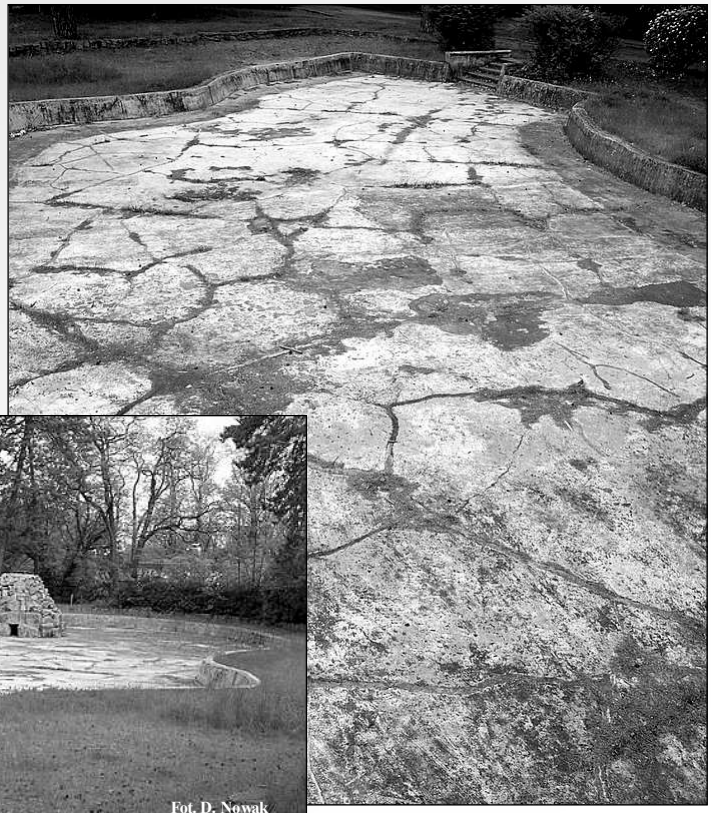
Zapadła decyzja o wyremontowaniu obrzyckiej fontanny, która faktycznie, jest zbiornikiem przeciwpożarowym.

Wstępny obliczony koszt to około 20 tys. zł.

Nadmieniam, że szukamy sponsorów do składania darowizny na rzecz wyremontowania dna zbiornika. Informujemy że, wyremontowany i zalany wodą zbiornik p. poż. zabezpieczy w 100% uzupełnianie wody (w razie konieczności) przez wozy bojowe Straży Pożarnej.

Zaopatrzony dodatkowo w wodotrysk będzie służył pacjentom oraz mieszkańcom jako miejsce do wypoczynku, a dzieciom w okresie letnim do brodzenia.

Fakt dokonania wpłat przez firmy i osoby fizyczne zostanie odnotowany w księdze darowizn Szpitala oraz zostanie to ogłoszone w najbliższym wydaniu naszej gazety.





Fot. D. Nowak

Turniej szachowy



Turniej szachowy – dawno nie rozgrywany, tym razem doprowadzony do wielkiego finału. W turnieju wzięło udział 8 pacjentów naszego szpitala. Pierwsze miejsce zajął pan Tecław Ryszard z oddziału 13, drugie Garczarek Stanisław oddział 2, trzecie pan Rzemienicki Waldemar z oddziału 19. Godny podkreślenia jest fakt, że wszyscy panowie prezentowali wysoki poziom gry. Mamy nadzieję, że zachęci to innych do gry w szachy nie tylko z okazji turnieju.







Fot. D. Nowak

Oddział Zamknięty!

Uroczysko Lubniewickie już przed wojną przyciągało tysiące turystów, którzy przyjeżdżali, z często odległych miejsc, żeby nacieszyć się widokiem dziewiczej przyrody. Wiele gatunków roślin, to gatunki występujące, jeśli chodzi o Ziemię Lubuską, jedynie tutaj. Nic więc dziwnego, że od lat razem z pacjentami naszego szpitala jeździmy tam, by przy kiełbaskach z ogniska relaksować się w tych, wyjątkowych przecież, warunkach.



Wyjazd 19 maja był jednak nietypowy. Udało się to, co początkowo wydawało się pomysłem dość karkołomnym. Dzięki zaangażowaniu całego personelu, nie wyłączając lekarza konsultanta, na te wycieczkę pojechali wszyscy pacjenci oddziału 14–ego, a oddział na kilka godzin został zamknięty na klucz! Tylko ci z nas, którzy wiedzą jak ciężko jest skłonić niektórych z naszych podopiecznych do wyjścia choćby przed oddział, wiedzą ile pracy trzeba było włożyć, by namówić niektórych z nich do wyjazdu poza teren szpitala. Co w tym jest takiego wyjątkowego, spyta ktoś. Jaka płynie z tego korzyść? Ano prawdą jest, że specyficzna mechaniczność zachowań pacjentów oddziałów ZOL jest dla nich typowa. Z tym, że o ile przyzwyczajenie do zachowań, których znakiem rozpoznawczym będzie ich bierność jawić się może jako zagrażająca, o tyle przyzwyczajenie ich do zachowań dynamicznych może spowodować, że coraz rzadziej będziemy widzieć pacjentów, którzy znają tylko oddziałową świetlicę. Powie ktoś, że pacjenci oddziału 14-ego jak na oddział op. – lecz. są fizycznie bardzo sprawni. To prawda. Ale prawdą jest też zaangażowanie całego(!) personelu jego przychylność, życzliwość i poczucie zmiany jakościowej.





Myślę, że tego dnia zdarzyło się coś ważnego. A i tak ma być to jedynie początek większego procesu…

Łukasz Paczkowski (uczestnik wycieczki)

"ESKULAP" – pierwsze ukąszenie

Dnia 1-go kwietnia bieżącego roku w naszym szpitalu został rozpoczęty proces wdrażania nowoczesnego systemu informatycznego wspomagającego pracę różnego typu jednostek medycznych.

System, o swojsko brzmiącej nazwie „ESKULAP", będzie służył do ewidencji pobytów nowych i aktualnie leżących pacjentów oraz informacji dotyczących całej hospitalizacji. Eskulap to zaawansowany technologicznie, nowoczesny system zapewniający niezawodność pracy, bezpieczeństwo przechowywanych danych, dużą efektywność działania oraz ogromne możliwości rozbudowy.



Pierwszym etapem wdrożenia zostały objęte Izba Przyjęć, Ruch Chorych oraz wszystkie oddziały, oprócz opiekuńczych. Podstawową czynnością tego etapu było wprowadzenie do systemu danych obecnie leżących pacjentów, co okazało się bardzo czasochłonne, aczkolwiek pomogło sekretarkom medycznym i paniom z Ruchu Chorych w dobrym stopniu zaznajomić się z programem. Aby umożliwić pracę sekretarkom medycznym i rozwiązać problem niekompletnej infrastruktury sieciowej szpitala, przy oddziale neurologicznym została utworzona salka komputerowa wyposażona w pięć jednostek. Właśnie za pomocą tych komputerów sekretarki wprowadzają szczegółowe informacje o pobycie danego pacjenta na oddziale czyli m.in. przebieg choroby, rozpoznania, procedury medyczne oraz najważniejsze, procedury rozliczeniowe.

Na chwile obecną w systemie ewidencjonowane są wszystkie dane statystyczne i rozliczeniowe począwszy od wejścia pacjenta na Izbę Przyjęć, aż po jego wypisanie z oddziału. Kolejnym etapem wdrażania Eskulap'a zostaną objęte nasze poradnie, co zaowocuje całkowitą elektroniczną kontrolą nad rejestracją oraz wizytami pacjentów. Następnie Eskulap wkroczy do obrzyckiej apteki oraz apteczek oddziałowych (to już po ukończeniu budowy szpitalnej sieci komputerowej). Zanim ten nowoczesny system zawita na biurka lekarzy, aby usprawnić im pracę i przyspieszyć dostęp do wyników zlecanych przez nich badań zostanie przeprowadzona najtrudniejsza część wdrożenia, która obejmie włączenie do systemu laboratorium oraz pozostałej części diagnostycznej.

Żywię nadzieję, że system ten nie będzie traktowany jako zło konieczne, a wręcz przeciwnie, wraz z upływem czasu stanie się pomocnym, może nawet niezbędnym narzędziem pracy większości personelu naszego szpitala.

Łukasz Środa

Zapraszamy na drugi piknik rekreacyjny z gazetą „Obrzyce".

17 czerwca (sobota), godz. 15.00 — 20.00

STADION W OBRZYCACH

W PROGRAMIE:

-LOTERIA (KAŻDY LOS WYGRYWA)
-MECZ PIŁKI NOŻNEJ (O SKRZYNKĘ PIWA)
-GRY I ZABAWY DLA DZIECI
-WYSTĘPY MUZYCZNE
-STOISKA GASTRONOMICZNE
-INNE ATRAKCJE



Międzyzdroje



Od wielu lat Dział Rehabilitacji Psychiatrycznej organizuje raz w roku wycieczkę nad morze. Przez całe lata robiliśmy to jesienią, licząc że czas upałów już poza nami, a złota polska jesień… i.t.d. Niestety, ostatnio porom roku coś się pomieszało i po lecie przychodzi zima, potem wraca na chwilę jesień, zamiast wiosny często jest przeskok prosto w lato i zamiast wspomnianej złotej jesieni morze witało nas mżawką i chłodem. Dlatego też w tym roku, za namową pacjentów naszego szpitala, postanowiliśmy wyjechać w maju. Maj miał nam zagwarantować pogodę... majową. Wszelkie prognozy jednak były dla nas, delikatnie mówiąc mało przychylne.

Deszcz „złapał" nas już za Szczecinem. Na szczęście była to nieprzyjemna przygrywka do pięknego słonecznego dnia. Wycieczka do Rezerwatu Żubrów, odwiedziny Muzeum Figur Woskowych, przejazd promem do Świnoujścia, spacery po molo i plażach – czyli cały plan wycieczki udało się zrealizować bez żadnego problemu. Nic więc dziwnego, że wracając do szpitala grubo po północy byliśmy, choć naprawdę zmęczeni, to jednak pełni wrażeń.



Dział rehabilitacji

STOPKA REDAKCYJNA
Redaguje zespół w składzie: *Jacek Paluch, Joachim Boche, Ewa Nowak, Łukasz Paczkowski, Dariusz Nowak.*
Kontakt z redakcją: Klub Chorych; Dział Organizacji, Nadzoru i Zamówień Publicznych, tel.: 095 7428 750; 095 7428 715; 095 7428 727
e-mail: gazetka@psychiatria.miedzyrzecz.pl strona intern.: www.psychiatria.miedzyrzecz.pl
nakład: 450 egzemplarzy